

Czym jest poezja?

STEFAN SAWICKI

Za Bühlerem (*Sprachtheorie*, 1934) rozróżniamy do dziś trzy funkcje podstawowe języka: przedstawiania (zwaną także symboliczną, *Darstellungsfunktion*), wyrażania (zwaną także ekspresywną, *Ausdrucksfunktion*) i powiadamiania (zwaną także impresywną, *Appellfunktion*).

Roman Ingarden w rozprawie *O tłumaczeniach* dostrzegł jeszcze dwie funkcje dodatkowe. Funkcję przedstawieniową rozszczepił na dwie: przedstawiania pojęciowego i przedstawiania wyobrażeniowego. A obok funkcji powiadamiania wyróżnił funkcję oddziaływania.

Roman Jakobson wskazywał, jak wiadomo, na sześć funkcji języka: emotywną (związaną z nadawcą), konatywną (związaną z odbiorcą), poznawczą (nastawienie na kontekst), poetycką (nastawienie na komunikat), faktyczną (uwrażliwienie na kontakt) i metajęzykową (orientacja na kod).

W pracach dotyczących poezji mówi się jeszcze o funkcji ewokatywnej języka. Byłaby ona tożsama z wyróżnioną przez Ingardena funkcją przedstawiania wyobrażeniowego. Dotyczy tego, co nazywamy w utworze literackim światem przedstawionym. Czasem rozumie się ją szeroko i subtelnie. Piotr Graff mówiąc *O ewokacji* (*Studia Estetyczne* t. VIII, 1971) wiąże ją z obrazami w obrębie świata przedstawionego. Pojmuje jednak obraz jako przedmiot widziany w pewnej czasowej, przestrzennej, aksjologicznej, intelektualnej czy emocjonalnej perspektywie.

Zmierzając do odpowiedzi na pytanie „czym jest poezja?” chciałbym radykalnie poszerzyć zakres ewokatywnej funkcji języka: na wszystkie elementy sytuacji komunikacyjnej. Najogólniej — chodzi o takie kształtowanie tekstu, aby mogły być one w czasie percepcji w pełni uobecnione.

Najprościej mówić o tym w odniesieniu do postaci, przedmiotów, zdarzeń. Ich przestrzeń ewokowania to świat przedstawiony utworu. Nie chodzi tu o pojęciową informację, lecz o takie, powtórzmy, formowanie tekstu, aby zdołał on ewokować desygnaty — rzeczywiste czy fikcyjne — jako „pełne istnienia”.

Wiemy z czytelniczego doświadczenia, czym są postaci „papierowe”, i wiemy, jakimi mistrzami w zakresie ewokowania świata przedstawio-

nego swych dzieł byli wielcy epicy, był u nas Henryk Sienkiewicz. To nie przypadek, że zamawiano msze za duszę Longinusa Podbipięty. „Zaludnił świat nowymi ludźmi, z którymi żyją i żyć będą miliony” — powiedział o Sienkiewiczu Juliusz Kleiner.

A któż z nas nie doświadczył siły ewokacyjnej dwuwiersza

Nad murawą czerwone połyskują buty,

Bije blask z karabeli, świeci się pas suty,

w kontekście opisu poloneza z księgi XII *Pana Tadeusza*?

Nadawca tekstu, na niego teraz wskażemy, może być nie tylko nadawcą znaczeń, nawet sygnałów ekspresji. Może też wyraźnie poprzez tekst zaistnieć. Odnosi się to zarówno do głównego podmiotu mówiącego w utworze jak i do autora jako sprawcy tego oto dzieła. Może on być wyraźnie obecny w tekście. Co więcej — jego wyczuwalna osobowość może ten tekst zdominować. Tak się dzieje zwykle u pisarzy, którzy całą swoją twórczością piszą jedno w zasadzie dzieło. Tak jest u Norwida, tak u Gombrowicza. Posiadamy już metody i przykłady wyjaśniania mechanizmu obecności „obrazu autora”, czy też „piętna osobowego” w utworze.

Ale wypowiedź poetycka może też bardzo wyraźnie ewokować odbiorcę. I ujawnionego, np. w listach poetyckich, choćby w listach Jerzego Lieberta do Agnieszki, i nawet założonego, np. w niektórych utworach dla dzieci.

Może też ewokować sam kod języka, jak to się często dzieje we współczesnej poezji lingwistycznej: przez „demaskację” czy parodię.

Komunikat językowy ma zwykle funkcje służebne: ma powiadamiać, przedstawiać, wyrażać. Ale może też siebie ewokować. Być jak gdyby siebie samego znakiem. Zwracać uwagę na siebie jako na pewną rzeczywistość osobną. Przez organizację brzmieniową, przez celową grę znaczeń, przez komplikowanie składni, przez naddane uporządkowanie rytmiczne, przez metarefleksję. Słowem — przez różnorodną aktualizację swych potencjalnych możliwości, nieważnych z punktu widzenia trzech podstawowych funkcji języka. Gdy czytamy słowa Fridrusza z *Pieśni V Sępa Sarzyńskiego* „Farbę Bugowej, widziałem, krew wody Nasza zmieniła [...]”, odczuwamy wyraźny opór wypowiedzi, jej indywidualność, jej istnienie nie tylko w wymiarach znaku. Staje się ona czymś w sobie odrębnym, nabiera jakby „przestrzennych” wymiarów, zaznacza swoją obecność. Nie tylko służy, ale przede wszystkim jest.

Znajdujemy się bardzo blisko Jakobsonowej funkcji poetyckiej i współbrzmiających z nią teorii języka poetyckiego (Mukałowski, Sławiński), z tym, że interpretacja idzie tu nie tyle w kierunku strukturalnym, ile egzystencjalnym.

Nie kończą się na tym możliwości ewokatywne języka.

Czymś wyjątkowo istotnym dla poezji są ewokowane przez nią jakości. Właśnie ewokowane; nie opisywane, nie definiowane. Jakości te dzięki poezji po prostu są. Nie w platońskim świecie idei, lecz w konkretnej rzeczywistości poezji. Możemy z nimi obcować, możemy skupić na nich uwagę jako na przedmiocie naszej kontemplacji. Jakości to różnorodne, w swych odcieniach niewyczerpane. Od tych, które ewokują, jak w pastiszach Kazimierza Wyki, „duchy poetów podsłuchane”, aż do Ingardenowych, najistotniejszych dla poezji, „jakości metafizycznych”.

Wreszcie wartości. Świat poezji to świat wartości przede wszystkim. Wartości nie są cechami, nie są jakościami. Są czymś jeszcze bardziej wewnętrznym, osobnym. Myślę zarówno o wartościach sugerowanych przez poezję, jak i o wartościach samych utworów. Wierność wydaje się wartością naczelną uobecnianą przez poezję Zbigniewa Herberta. Nadzieja towarzyszy najwytrwalej naszej literaturze od lat dwustu. Wartość utworu literackiego jest czymś najtrudniejszym do wyodrębnienia, nawet pojęciowego. Utwór nie tyle nawet jest wartościowy, ile — że posłużę się sformułowaniem Władysława Stróżewskiego (*Istnienie i wartość*, 1981) — jest wartościowo.

Tak więc wypowiedź poetycka, zbliżam się konkluzji, to taka wypowiedź, która najsilniej spośród funkcji języka eksponuje jego funkcję ewokatywną. Wypowiedź poetycka jest nastawiona na „istnienie” różnych komponentów sytuacji komunikacyjnej. Istnienie to aktualizuje się w czasie percepcji tekstu. Wypowiedź poetycka jest — można by tak powiedzieć — wypowiedzią „egzystencjalną”.

Odpowiadając na pytanie: czym jest poezja? nie poruszałem w zasadzie problemów związanych z jej odbiorem. Nie zastanawiałem się nad jej funkcją w życiu człowieka. Nie rozważałem też zagadnień kryteriów jej wartości, choć jasne jest, że wartość ta w dużym stopniu zależy od siły ewokatywnej języka konkretnej wypowiedzi poetyckiej.

WHAT IS POETRY?

STEFAN SAWICKI

According to the author, poetic utterance is such an utterance in which the evocative function of the language dominates and is related to any element of the communicational pattern, and which makes preference for qualitative aspects of the evoked reality.